

W sobotę poprzedzającą święta majowe odbył się ostatni turniej z cyklu Młodzieżowej Ligi Tenisowej – turniej MASTERS. Wzięło w nim udział aż 16 zawodników, którzy zostali rozlosowani do drabinki turnieju głównego, a dla przegranych w pierwszej rundzie czekała drabinka turnieju pocieszenia. Warto przypomnieć, że w tych zawodach punkty za zajęte miejsca były liczone podwójnie, a różnice punktowe w górnej części tabeli klasyfikacji generalnej pozostawały nieduże, więc przed turniejem ciężko było przewidzieć kto może wygrać cały cykl.

Już w pierwszej rundzie mieliśmy, można powiedzieć, przedwczesny finał. Stało się tak, że Przemysław Flis (numer 1 w klasyfikacji) trafił na Pawła Mirosza... numer 4 w klasyfikacji. Paweł zgłosił się do turnieju w piątek, już po losowaniu, a że jedyne wolne miejsce w drabince było przy pierwszym rozstawionym to musieliśmy go tam dopisać. Jego występ w turnieju był do końca zagrożony, gdyż jeszcze niedawno parął się z kontuzją. Sportowy duch walki okazał się jednak silniejszy i Paweł przystąpił do meczu pierwszej rundy, w którym poszło mu nadspodziewanie dobrze, gdyż pokonał aktualnego lidera w stosunku 6/1. Co ciekawe, Przemek w tym sezonie do tej pory nie przegrał ani jednego meczu (!) i z prędkością TGV zmierzał po końcowy triumf. Pozostałe ciekawe mecze w pierwszej rundzie to mecz Filipa Gustawa z Weroniką Selwą (debiut w cyklu MLT) 6/4 oraz chyba nadzwyczaj wyrównany pojedynek jednego z liderów klasyfikacji, Michała Hałasa z nieobliczalnym Erykiem Torójem (Michał wygrał 6/4). W innych meczach pierwszej rundy faworyci gładko wygrywali swoje mecze, a faza turnieju zaczęła powoli zbliżać się do tej najciekawszej. W drugiej rundzie wspomniany Paweł Mirosz po zaciętym meczu (6/1), pokonał Bruno Kowalika, który jak już wspominaliśmy zanotował ogromny postęp w swojej grze na przestrzeni kilku ostatnich miesięcy. Mikołaj Borys wygrał z Igozem Wasilewskim (6/3), Paweł Rejzner z Filipem Gustawem (6/3), a Michał pokonał swoją dobrą znajomą, Martynę Łukasiewicz – 6/2.

Przed turniejem MASTERS czołówka klasyfikacji wyglądała następująco: Flis, Hałas, Borys, Mirosz, Rejzner, a różnica punktowa pomiędzy pierwszym a piątym wynosiła tylko 12 punktów.

W fazie półfinałowej pary wyglądały następująco:

Paweł Mirosz – Mikołaj Borys

Paweł Rejzner – Michał Hałas

Ciężko stwierdzić czy zdawali sobie z tego w tamtym momencie sprawę, ale matematyka podpowiadała, że ten który z nich wygra, ten zwycięży w klasyfikacji generalnej.

Zacznijmy od tego drugiego meczu, ponieważ sytuacja która się w nim wydarzyła jest warta opisanie. Pomimo, że w tenisie takie rzeczy są, można powiedzieć, na porządku dziennym to za każdym razem są fascynujące najpierw do oglądania, a później do wspomniania. Nie napisalibyśmy nic, gdybyśmy powiedzieli, że początek meczu należał do Michała gdyż prowadził on już 5:1... wtedy do gry powrócił Paweł i doprowadził do tie-breaka, a jak wiemy w tej „rozgrywce” wszystko jest już możliwe. Koniec końców to Michał wygrał ten mecz (do 3 w tie-breaku) i zameldował się w wielkim finale. Tam czekał na niego Paweł Mirosz, który szedł jak burza i w swoim półfinale oddał Mikołajowi tylko 3 gemy.

Mecz finałowy nie dostarczył już takich emocji, zresztą ciężko ich więcej w wymagać po takim dramatycznym półfinale i Paweł Mirosz nie pozostawił nikomu złudzeń kto był tego dnia najlepszy zwyciężając 6/3 oraz 48 punktów do klasyfikacji generalnej.

Żeby jeszcze pozostawić chwilę w niepewności, spójrzmy na sytuację w klasyfikacji całego sezonu poprzedzającą turniej MASTERS.

Msc.	Imię i Nazwisko	Liczba punktów
1.	Przemysław Flis	72
2.	Michał Hałas	70
3.	Mikołaj Borys	64
4.	Paweł Mirosz	60
5.	Paweł Rejzner	60

Dodając punkty zdobyte w turnieju MASTERS oraz przypominając sobie sytuacje związane z tym dlaczego Przemek Flis odpadł już w pierwszej rundzie i mecz Michała z Pawłem, czołówka tabeli klasyfikacji generalnej cyklu Młodzieżowej Ligi Tenisowej w sezonie 2016/2017 wygląda następująco:

Msc.	Imię i Nazwisko	Liczba punktów
1.	Michał Hałas	110
2.	Paweł Mirosz	108
3.	Mikołaj Borys	96
4.	Paweł Rejzner	92
5.	Przemysław Flis	88

Jak widzimy przez przyjętą formułę podwojenia punktów doszło do dużych przetasowań, a w całym tym zamieszaniu najlepiej odnalazł się Michał Hałas, który po bardzo wyrównanym sezonie zdobył kryształową kulę cyklu MLT! Serdecznie gratulujemy!

Na drugie miejsce, rzutem na taśmę ponieważ przed ostatnim turniejem zajmował czwarte miejsce, wskoczył Paweł Mirosz. Status quo zachował jedynie Mikołaj Borys i zameldował się na najniższym miejscu podium. Warto wspomnieć o dość mało przyjemnym spadku Przemka Flisa, który z miejsca pierwszego spadł aż na piąte, a jak już wspominaliśmy, sobotni mecz był jego jedyną porażką w całym cyklu! Sport bywa bezlitosny! Na pocieszenie trzeba podać przyczyny braku końcowego triumfu przez Przemka: nie zagrał on w pierwszym turnieju tego sezonu podczas gdy pozostali rywale zdobywali punkty, a ponadto w tym najważniejszym – MASTERS-ie, zdobył zaledwie 16 punktów do „generalki”. Tak to jest z klasyfikacjami przez cały sezon, że najlepiej na nich wychodzą osoby regularnie zdobywające punkty i znajdujące się w czołówce, a każda „wpadka” albo absencja może być już nie do odrobienia.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy i przypominamy, że uroczyste wręczenie nagród za turniej MASTERS oraz klasyfikację generalną odbędzie się 13 maja, start ok. godziny 16:00. Więcej informacji na ten temat będziemy przekazywać za pomocą naszej strony oraz fanpage’a na facebooku.